Nr. 129. w Sobotę

dnia 6. Czerwca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 6. Czerwca. — Nakładzcom 6 dzienników za oświadczenie z d. 5. Czerwca udzielono napomnienie z powodu wypaczenia faktów, nienawistnego przedstawienia, wzbudzania nienawiści, podburzania do nieposłuszeństwa i z powodu całego przez nie zajętego stanowiska.

Gdańsk, 5. Czerwca. — Danziger Zeitung zamieszcza opis przybycia następcy tronu z małżonką na ratusz gdański, gdzie ich powitał magistrat i reprezentanci miasta. Nadburmistrz Winter wynurzył w mowie radość ludu z powodu przybycia następstwa tronu, ale zarazem boleść, że stósunki niepozwoliły tej radości nadać wyraz głośnej radości. Obywatelstwo podziela wierność ku domowi królewskiemi i takie uczucia niemożna lepiej okazywać jak przez wierność i posłuszeństwo prawu. Następca tronu dziękował za wynurzone uczucia i dodał, że żaluje, iż tu przybył w czasie, w którym zaszły spory między rządem a ludem, o których z zadziwieniem się dowiedział. Nic nie wiedziałem o rozporządzeniach, które do tego doprowadziły. Nie byłem obecnym. Nie miałem udziału w tych radach, które do tego doprowadziły. Ale jak wszyscy tak i ja głównie, który wiem o szlachetnych ojcowskich uczuciach króla mamy pewność, że Prusy pod berłem króla dążą do wielkości, jaką im opatrzność zgotowała. Potem nadburmistrz wykrzyknął po trzykroć niech żyje król i następca tronu!

Tryest, 5 Czerwca. — Tryestska gazeta zamieszcza pismo Lessepsa z d. 25 Maja do Gerardina, ajenta wyższego towarzystwa kanału suezkiego w Aleksandryi, w którem między innemi jest powiedziano: szlachetne i prawowite postępowanie sułtana podczas jego pobytu w Egipcie najuroczyściej zbiło zasady zawarte w znanej nocie porty, w której starano się wstrzymać dalsze roboty nad kanałem suezkim. Książe Napoleon wynurzył swoje stałe przekonanie przy zwiedzeniu kanału suezkiego, że tenże stanie się faktem spełnionym.

Z Konstantynopola donoszą pod d. 30 Maja, że Porta wydała okólnik do swych posłów w sprawie polskiej, w której równocześnie z ubolewaniem wspomina o usiłowaniach Rosyi podbicia Czerkiesów i mieszania się do spraw wewnętrznych Turcyi. Do Konstanopola znów przybyli czerkiescy emigranci. Czerkiesi postanowili wysłać deputacyą do porty z prośbą o pośrednictwo jej u Rosyi.

Z Aten donoszą ponoszą pod dniem 30 Maja, że zgromadzenie narodowe postanowiło wyznaczyć przyszłemu królowie apanaż 12,000 funt. szt., z procentów opłacać się mających mocarstwom opiekuńczym, jeżeli też mocarstwa na to pozwolą.

Londyn, 5 Czerwca. — Dzisiejszy Times donosi, że protokuł względem przyjęcia tronu greckiego przez księcia Wilhelma duńskiego dziś zostanie podpisany w urzędzie spraw zagranicznych.

Berlin, 6 Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać nadradzcy trybunału Hoepnerowi w Berlinie gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z dębowem liściem, a zamianować tajnego radzcę rewizyjnego kultury krajowej Dr. Mollardowi, nadradzcą trybunału, a przenieść radzcę przy sądzie apelacyjnym Küttnera w Poznaniu na takąż posadę do sądu apelacyjnego w Frankfurcie.

Berlin, 5. Czerwca. — Niesprawdziły się podania, że wczoraj wieczorem miało być nowe prawo o stowarzyszeniach albo nawet prawo wyborcze ogłoszone. Ostatnie podobno oddano już do druku, ale stawianie dalsze wstrzymano. Wedle podań dzienników oficyalnych wypadek najnowszy wyborów francuskich miał wzbudzić pewne powątpiewania.

— Potwierdza się wiadomość, że cesarz austryacki jedzie do Karlsbadu na kuracyą, czyli t m też król pruski się uda, jeszcze nie jest rzeczą zdecydowaną.

— Najwyższe rozporządzenie dotyczące prasy, z dnia 1. Czerwca rb. poprzedzone było następującem sprawozdaniem ministerstwa:

Niżej z najgłębszem uszanowaniem podpisane ministerstwo ma zaszczyt przedłożyć Waszej Królewskiej Mości najuniżeniej, na mocy art. 63. ustawy konstytucyjnej z 31. Stycznia 1850 projekt do wydać się mającego Najwyższego rozporządzenia, dotyczącego upoważnienia władz administracyjnych do zakazu dzienników i czasopismów.

Ministerstwo uważa, iż śród obecnych stósunków naglącem i koniecznem zadaniem rządu jest działanie wszelkiemi sposoby w takim kierunku, iżby namiętne i nienaturalne wzburzenie, jakie w ostatnich latach wskutek agitacyi stronniczej umysły opanowało, ustąpiło spokojniejszemu i mniej drażliwemu usposobieniu. Ku temu zdaje się przedewszystkiem potrzebną, ażeby przeciw podburzającemu i obałamucającemu wpływowi prasy dziennikarskiej wystąpić silnie i skutecznie.

Doświadczenie z najnowszego czasu okazało znowu przekonywająco, że wpływ, według prawa prasowego z 12. maja 1851 wyłącznie w ręce sądów złożony, ku temu nie wystarcza.

Upoważnienie na mocy §§. 71—74 powszechnej ustawy procederowej z d. 17. Stycznia 1845. niegdyś przez zarząd używane do odejmowania w drodze administracyjnej konsensów procederowych i we względzie procederu prasowego, zniesione zostało prawem deklaracyjnem z 21. Kwietnia 1860 r.

Przy obradach, które ogłoszenie tej deklaracyi od końca roku 1858. w ministerstwie ówczesnem poprzedzały, miano szczególnie to na względzie, ażeby kwestyą, od czasu ogłoszenia prasowego z 12. Maja 1851. ustawicznie sporną, a tyczącą się możności dalszego stósowania przepisów prawa procederowego co do prasy załatwić. Tymczasem nie zapoznawano tego bynajmniej mianowicie ze strony najbliżej interesowanych ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, że nie jest bespieczną zrzekać się wprost i bez wszelkiej zadowalniającej zamiany onego, po ówczas używanego prawa administracyjnego, uznano to wyraźnie, że za pomocą takiego środka administracya która według ogólnego powołania swego, jako też według zamierzenia prawa prasowego również uprawniona jak zobowiązana jest windykować sobie najgłówniejszy udział w czuwaniu nad prasą, najskuteczniejszego środka ku wywiązaniu się z tego zadania, owszem tego środka, który po doświadczeniach dziesięciu ostatnich lat jedynie trwale i radykalnie skutkującym się okazał i właśnie dla tego przez rząd dawniejszy od czasu emanacyi prawa prasowego z 5. Czerwca 1850 jako nieodbicie potrzebny zachowanym został, byłaby zupełnie pozbawiona a wpływ jej na prasę byłby w najniebezpieczniejszy sposób osłabionym. W ogólności lepsze i rozważniejsze zachowywanie się, do jakiego się prasa od r. 1850. powoli skłaniała, zawdzięczyć należy według wszelkich, przez administracyą uczynionych spostrzeżeń, w daleko niższym stopniu środkom represyjnym, ustawą prasową postanowionym, resp. kognicyi odejmowania konsensów złożonej według §. 54. w ręce sądów, niżeli w zasadzie przez rząd zachowywanego zastósowania §§. 71—74 powszechnego prawa procederowego do procederów w prasie udział mających.

Z powodu tych wątpliwości roztrząsano w r. 1859. różne projekta, aby na miejsce dotychczas zastósowywanych §§. 71—74 powszechnego prawa procederowego do procederów prasowych, postawić inne postępowanie administracyjne albo rozszerzenie praw sądowniczych co do odejmowania konsensów. Nie było jednakże można osięgnąć porozumienia, co do obrać się mających dróg i dla tego odstąpiono tymczasowo od załatwienia tej kwestyi w ogóle a zarazem od przedłożenia prawa deklaracyjnego.

Gdy ministerstwo potem w r. 1860. znowu ten przedmiot poruszyło, osądziło, że ze względu na ówczesne zachowanie się prasy, tymczasowo ograniczyć się należy na załatwieniu sporu co do §§. 71—74 powszechnego prawa prasowego, nowe zaś pozytywne przepisy o odejmowaniu konsensów tymczasem zarzucić. Nie tajono wprawdzie już i wtedy w ministerstwie tego przed sobą, że zę zmianą zachowania się prasy znowu

może nastać potrzeba innych przepisów, jakoż w sprawozdaniu immedyacyjnem, złożonem W. K. Mości 28. Stycznia 1860. przez ministerstwo w imieniu ministra sprawiedliwości powtórzono wyraźne zastrzeżenie przeciw temu, jakoby rozstrzyganie prawnicze dostateczną stanowiło w każdym razie obronę przeciw nadużyciom w wykonywaniu procederu prasowego.

W istocie w krótce zawiodła nadzieja, do jakiej ówczesne zachowanie się prasy niejako uprawniało.

Im więcej widział się rząd zmuszonym, stawiać oporu nieuprawnionym i przesadnym nadziejom i żądaniom stronnictw, tem namiętniej i bezwzględniej nadużywała pewną część prasy udzielonej jej wolności na najgwastowniejszą i najnienawistniejszą nawet opozycyą przeciw rządowi W Kr. Mości i na podkopanie podwalin uporządkowanego bytu państwa, jako też religii i moralności. Pożałowania godne obłąkanie umysłów, któremu obecne położenie stósunków państwa przypisać należy, sprowadziła niewątpliwie w znacznej części, zupełnie rozkiełznana prasa swoim wpływem.

Pozytywne działanie odporne przeciw jej wpływom, za pośrednictwem prasy konserwatywnej, tylko częściowo sprawiać może skutek pożądany dla tego, że większa część organów opozycyjnych przez długoletnie przyzwyczajenie publiczności i ze strony przemysłowej odnośnego przedsięwzięcia tak się wielce rozpowszechniła, że nie łatwą jest pokonać je.

Wpływanie zaś władz sądowych według prawa prasowego z 12. Maja 1851. i prawa karnego okazało się niewystarczającem na skuteczne powściągnienie wykroczeń prasy. Prasa ta toczy walkę po części w taki sposób, że powściągnienie jej za pomocą prawa sądowego zaledwie możebne. Najnienawistniejsze zaczepki i insynuacye przeciw rządowi, przeciw samej nawet Koronie, ujęte bywają z rozmysłem w takie formy, że lubo każdemu łatwo są zrozumiałe, oraz wielkiej masie ludu przystępne i bardzo zgubny wpływ wywierają, nie przedstawiają jednak dowodnie każdocześnie stanu karygodnego czynu, jaki sędzia w roztrzygnieniu swojem za podstawę brać winien. Często też nie dają się całe artykuły same przez się tak pochwycić, iżby je sądownie ścigać można, chociaż ich cały związek z ogólnym, zwykłem zachowaniem się pisma jasno przekonywa o godnym potępienia i dla państwa niebezpiecznym zamiarze. Egzystuje pewna liczba właśnie w najniższej klasie ludności dużo czytanych dzienników, które tym sposobem codziennie rozszerzają najzgubniejsze pojęcia i przedstawienia i oczywiście trujący wpływ wywierają na usposobienie publiczne i na moralność ludu.

Ten niebezpieczny wpływ prasy tylko wtedy powściągnąć będzie podobna, jeżeli obok sądowego ścigania za pojedyńcze kary godne objawy, pismo także i za ogólne zachowanie się do odpowiedzialności pociągnąć będzie można; jezli rządowi poda się możebność położenia końca pismu widocznie i ustawicznie w zgubnym postępującemu kierunku.

Ponieważ ministerstwo chwycenie się takich środków powściągających przez wzgląd na istniejące stósunki za niewątpliwie konieczne uważa, zmuszonem było zadać sobie przedewszystkim pytanie, czy można zalecić przywrócenie dawniejszego, deklaracyą z 21. Kwietnia 1860 zniesionego stanu, czyli też nowe, winny sposób wydać przepisy co do odejmowania konsensów.

Przeciw przywróceniu dawniejszego stanu, zdało się miniaterstwu konieczną oświadczyć się głównie dla tego, że z tem przywróceniem odżyłyby znowu wszystkie rozmysły, wątpliwości i spory, jakie przyczypiano do wykładu pojęcia »nieskazitelności« w § 1. prawa prasowego.

Prócz tego należy mieć na względzie i to, że odjęcie konsensu, według §§ 71—74 powszechnego prawa procederowego, spotyka pojedyńcze, w zgubnem przedsięwzięciu udział mające osoby, gdy tymczasem samego prowadzenia zgubnego przedsięwzięcia nie hamuje wprost, a zatem spodziewanego, donośnego skutku nie sprawia.

Z tego powodu zdecydowało się ministerstwo na obranie innej, prostszej drogi i zwrócenie postępowania wprost na zakaz pojedyńczego szkodliwego płodu prasy, odnośnego dziennika albo czasopisma.

Wszędzie o potrzebie zakazu stosować się należy do przekonania, że dziennik ciągłem zachowaniem się swojem dobru publicznemu zagraża.

Jako kriteryum takiego zachowania się przyjęto wyraźnie te same przekroczenia, które według prawa karnego sądowe wkroczenie uzasadniają, z tą tylko właśnie rożnicą, że to ostatnie zwraca się do pojedyńczych wyrażeń, pewną karygodną istotę czynu zawierających, gdy tymczasem w postępowaniu drogą administracyjną, istnienie przekroczenia w kierunkach prawem karnem określonych z ogólnego zachowania się pisma i to trwałego zachowania się jego przez dłuższy czas powzięte być powinno.

Władzą, na którą zdane będzie postępowanie administracyjne według projektu, jest również, jak w sprawach odejmowania konsensów na mocy §§ 71—74 powszechnego prawa procederowego, plenum właściwej rejencyi obwodowej. Wydaje się tem stosowniejszą, iż ustawiczne zasięganie wiadomości o zachowaniu się prasy i czuwanie nad nią i tak należy do obowiązków rejencyi.

Postępowanie samo uregulowane jest, z potrzebnemi zmianami, według przepisów prawa z 22. Czerwca 1861.

To samo umocowanie, jakie administracyi przedłożonem rozporządzeniem, ze względu na pisma krajowe nadane być ma, powinno jej w sposób konsekwentny przysłużać i pod względem pism zagranicznych.

§ 52 prawa prasowego z 12. Maja 1851 r. udziela ministrowi spraw wewnętrznych moc zakazania pisma zagranicznego pod warunkiem, że ten zakaz poprzedziło sądowe wskazanie tegoż. Zachowując tej ustawie moc obowięzującą, zdaje się potrzebną, udzielić administracyi i względem prasy zagranicznej władzę zakazania dziennika lub czasopisma zpowodu jego niebezpiecznego dla państwa zachowania się ogólnego.

Z natury tej rzeczy wynika, że w takim razie postępowanie nie tylko w rejencyi obwodowej, ale jedynie za wyrokiem ministerstwa nastąpić może.

Ministerstwo nie zapoznaje bynajmniej ważności, odmawianego teraz rozporządzenia, w obec dotychczasowych przepisów dotyczących prawnego uporządkowania wolności druku.

Jest ono przecież zarazem przekonane, iż rząd, aby się chwycić podobnych środków powściągających w celu podtrzymania bezpieczeństwa publicznego, jest do tego niewątpliwie uprawniony, nietylko artyknłem 27 i 63 konstytucyi z dnia 31. Stycznia 1850 roku, ale że zaprowadzenie projektowanego rozporządzenia najmniejszego nie sprawi uszczerbku wolnemu wypowiedzeniu swoich przekonań, jakie konstytucya chce gwarantować.

Powściągając potępienia godne przekroczenia rozkiełznanej prasy, sprowadzi się wolną prasę na drogę moralności i szanowania siebie samej, na której jedynie korzystnie rozwijać i trwale umocnić się może.

Waszą król. Mość uprasza zatem najuniżeniej podpisane ministerstwo, ażebyś W. Kr. Mość najpoddaniej załączone rozporządzenie, dotyczące upoważnienia władz administracyjnych do wydawania zakazu dzienników i czasopismów najmiłościwiej wykonać raczył. Berlin, 1. Czerwca 1863.

Ministerstwo: v. Bismarck. v. Bodelschwingh. v. Roon. hr. Itzenplitz. v. Mühler. hr. zur Lippe. v. Selchow. hr. Eulenburg.

Do Jego Królewskiej Mości.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 3. Czerwca. — Utworzenie straży chłopskiej nieudało się Moskwie, jak pisze gazeta wrocławska. Jenerał Semeka wyjechał w płockiem na wsie i zwoływał chłopów aby się wiązali w podobne bandy straży policyjnych, ale żaden nieusłuchał proponującego jenerała.

— O bitwach nic nie słychać, lubo zaręczyć wam mogę, że czynią przygotowana do nowych zapasów. Osoby przybywające z prowincyi zaręczają, że niemasz gminy, gdzieby się nie znajdował mniejszy lub większy hufiec powstańców rozkwaterowany, czekający tylko na rozkaz lub broń.

— Do Wyszogrodu weszła konnica powstańców dobrze uzbrojona i zabrała sól tameczną na składzie rządowym, i sprzedała ją po cenach zniżonych. Ze sprzedaży tej zebrali 5000 rubli powstańcy, i złożyli je w kasie swej wojennej.

Warszawa, 30 Maja. — Podaję wam wyciąg z listu pisanego tutaj 28 t. m. w warowni na Pradze przez jeńca przyprowadzonego przez Moskali z Dęblina. Wspomina on o usiłowaniu małego oddziału polskiego aby odbić transport jeńców i rekrutów prowadzonych z Dęblina do Warszawy, w którym on się znajdował i donosi o okrutnem postępowaniu żołnierstwa moskiewskiego. Pisze on:

»Stanęliśmy w Warszawie, a Bóg raczy wiedzieć gdzie nas poprowadzą. Oddział nasz usiłował wprawdzie uwolnić nas, lecz miał siły zaledwie 80 ludzi (jak dowiedzieliśmy się później) a chęć swą przypłacił życiem kilku walecznych.

Rzecz tak się miała. O kilka wiorst za Starą wsią ku Warszawie na trakcie z Lublina, gdy transport otoczony przez 800 żołnierzy moskiewskich wszedł na polankę wśród lasów, usłyszeliśmy w bliskości liczne strzały. Część Moskali otoczyła nas podwójnym szeregiem; reszta rozpoczęła ogień do naszych, którzy w bardzo małej sile zaatakowali transport. Po krótko trwałym ogniu, nasi cofnęli się, i strzelali jeszcze ze wzgórków do tylnéj straży morskiej straży moskiewskiej, lecz strzały stawały się coraz rzadszemi.

Położenie nasze wśród boju było okropne; kule bratnie świstały nam koło uszów, do boku mieliśmy przyłożony bagnet moskiewski, widzieliśmy walczących naszych nie mogąc wziąć udziału w walce. Gdy nasi się cofnęli, pomaszerowaliśmy dalej. Uszedłszy parę set kroków, ujrzeliśmy trzech naszych mocno rannych leżących tuż przy szosie. O chciałbym aby byli wówczas obecni owi niewierzący w barbarzyństwa i dzikość moskiewską! Każdy żołnierz rosyjski mijając rannych, kłuł ich bagnetem lub kolbą uderzał albo strzelał do nich, każdy kozak kłuł ich lancą z konia, a nieszczęśliwi ci jeszcze żyli. Oficerowie gwardyi cesarskiej patrzyli na to barbarzyństwo ze śmiechem j dowcipkowali z miateżników.

Lecz to dopiero pierwszy akt tragedyi. Moskale idąc strzelali ciągle do lasu chociaż nikogo widać nie było, a kule ich obcinały gałązki chojny. Tak idąc doszliśmy do folwarku pani Dąbrowskiej. Wstrzymano nas, a Moskale dawszy ognia do zabudowań, w których nikogo zbrojnego nie było, przypuścili z dzikim okrzykiem szturm do tychże w skutek rozkazu dowodzącego nimi kapitana saperów. Wpadłszy do folwarku bili i kaleczyli ludzi tam znajdujących się, a poranionych między innemi właścicielkę z dzieckiem i 10letnim chłopcem także poranionym, zabrali w niewolę jako trofea swego zwycięstwa, zabudowania zrabowane podpalać zaczęli. Lud wiejski schronił się w zboże, a kozacy plądrując napotkawszy w rowie kobietę z dzieckiem w ręku, rozerwali je na lancach. W czasie podpalania budynków folwarcznych, zabili propinatora który stał przed oberżą, dawszy zaś kilkaset strzałów do pałacu, wpadli do niego, zrabowali, kilku służących zabili a 9 uprowadzili z sobą, i ruszyli dalej ku Warszawie.

Dowiedzieliśmy się później, iż w owej utarczce w lesie zginęło 26 Moskali a 9 naszych. O srogiem obchodzeniu się z nami oficerów i żołnierzy, możecie powziąść wyobrażenie z okrucieństw o jakich pisałem. W czasie tu pobytu naszego w forcie śliwickim przy Pradze, przysłano nam księdza kanonika Zwolińskiego proboszcza pragskiego. Godny ten apostoł moskiewski przedstawiał chcącym się spowiadać, jakim to grzechem i zbrodnią jest powstanie, radził służyć wiernie, żenić się z moskiewkami, napomykał nawet o darowaniu w takim razie winy. Cz.

Warszawa, 3. Czerwca. — W. ks. Konstanty chce zmusić mieszkańców Warszawy, ażeby przed nim czapki zdejmowali. Kazał z tego powodu aresztować kilka osób, ale ten środek nie osiągnął zamierzonego skutku. Onegdaj wieczorem na krakowskiem przedmieściu w przejeździe zobaczył trzy damy przechodzące, z których jedna trzymała jakiś zwój papierów. Kazał natychmiast komisarzowi policyjnemu przekonać się, co ten zwój zawiera: pokazało się, że były nuty. Pomimo to sprowadzono te panie na policyą i spisano z niemi protokół. Tak samo cesarz Mikołaj kiedyś dogonił jakiegoś chłopczyka wracającego ze szkoły, i za to, że miał mundur rozpięty, wsadził do swego powozu, aby go oddać policyi. Ale chłopiec wyskoczył i uciekł mu.

Na rozkaz naczelnika miasta przestały grywać kapele przy wodach mineralnych. Oberpolicmajster dyrektorom kapeli zagroził, że ich wsadzi do cytadeli, jeżeli grać nie będą, ale ci mu wytłómaczyli, że się jeszcze więcej boją rządu narodowego, jak cytadeli. Wdali się w sprawę właściciele zakładów, przedstawiając, że gdyby grała kapela, publiczność nie przyjdzie. D. P.

— Korespondent z Brodów w liście z d. 31. Maja zamieszczonym w Gaz. Narodowej z 2. t. m. wspomniawszy o utarczce Polaków z Moskalami pod miasteczkiem Koszowatą w taraszańskim powiecie na Ukrainie, bez wymienienia dnia boju, pisze dalej o mordach, jakich się dopuścili w miasteczku tem włościanie prowadzeni przez kozaków, podmówieni przez popów, a spędzeni z okolicy przez wojsko i policyę moskiewską. Z wiadomości bardzo niedokładnych w liście tym podanych, zdaje się, że Moskale postąpili w tem miasteczku z taką sąmą taktyką, jakiej używali i używają w Kongresówce i Litwie. Po skończonym boju ze zbrojnymi, w którym, jak zwykle, nie wielkie odnieśli korzyści, rzucili się na okolicę wetować swe straty mordem bezbronnych; przyczem postępując według przyjętego przez siebie a wskazywanego już przez nas systemu rewolucyi socyalnej a raczej rzezi, podżegnęli nizkie namiętności ludu wiejskiego, aby mieć większe siły do mordów i rabunków. Ta jednak podniecona usiłowaniem rządu moskiewskiego koliszczyzna, ograniczyła się tu, jak poprzednio w wasiłkowskim i żytomierskim powiatach, na kilku tylko jak się zdaje miejscowościach, i mimo wysilonych starań, mimo łatwości jaką we wszystkich krajach może mieć rząd w podburzeniu ciemnych ludzi przeciw ukształceńszym klasom, mimo nakoniec usiłowań, wzniecenia fanatyzmu syzmatyków, nie udało rządowi moskiewskiemu powtórzyć rzezi humańskiej na szerszy rozmiar.

Uczyniwszy te uwagi, podajemy ów list z Brodów z wiadomościami z Ukrainy zamieszczony w Gaz. Narodowej z 2. t. m.

Brody, 31. Maja. — Znowu smutną ale autentyczną niosę wam wiadomość. W powiecie taraszańskim na Ukrainie — kiedy i pod czyjem dowództwem, nie doniesiono mi, ale zdaje się, że w ostatnich 10 dniach — walczyli powstańcy z Moskalami, pod miasteczkiem Koszowatą. Siły obu stron toż samo nie doniesiono. Hufce powstańcze walczyły z zwykłem Polakom męztwem, biły się bowiem w jednem miejscu przez dni trzy; dopiero gdy podżegani przez szyzmatyckich popów, policyę i liniowe kozactwo włościanie skupili się obok Moskali w kilkutysięcznej masie, powstańcy niechcąc przelewać krwi bratniej, cofnęli się w głąb lasu. Po ustąpieniu powstańców rozpojeni włościanie pod przewodnictwem kozaków rzucili się na bezbronnych mieszkańców Koszowatej, wywlekano z domów kobiety i dzieci, zabijano ich, a dzieci podrzucając do góry jak piłki, na piki łapali kozacy i w kosy uzbrojeni chłopi. Księdza katolickiego z Koszowatej i tamecznego administratora lennych dóbr lennika pana Józefa Młodeckiego, pana Deko wywleczono z domu, założono im postronki na szyję i poprowadzono do Kijowa, pomimo, iż obaj do ruchu powstańczego nie należeli. Magazyny zboża i wódki nieobecnego na szczęście właściciela Koszowatej zupełnie zrabowano. Otóż nowy system barbarzyństwa moskiewskiego zamaskowanego, podżegać i zachęcać włościan do rabunku i mordów, aby kłamać przed Europą, iż nie wojska moskiewskie, ale patryotyczny dla Moskwy lud w prowincyach, w których znajdują się hufce powstańcze, morduje rannych powstańców i bezbronnych katolików! Taki machiawelski manewr na Ukrainie nieochybnie zgubne dla Moskali będzie miał skutki, niełatwo bowiem będzie rozbestwionych rabunkiem i mordami bitnych Ukraińców wrócić do posłuszeństwa dla rządu moskiewskiego, i gdy ich zechcą Moskale gwałtem uspokoić, niezawodnego rokoszu całej ukraińskiej ludności przeciw władzy moskiewskiej spodziewać się można. Nemesis dziejowa nigdy nie chybia: »Hodie mihi, cras tibi«.

»W powiatach dotąd powstaniem nie dotkniętych, ucisk policyjny dochodzi najwższego stopnia. Kupiec rosyjski opowiedział mi następujące własne wydarzenie. Jeździł on za kupnem pszenicy. Dojeżdżając do wsi tego właściciela, z którym stał w handlowych stosunkach, u kołowrotu zatrzymany został przez wartę chłopską i zaprowadzony do starosty (wójta) wsiowego. Gdy temuż wylegitymował się paszportem, starosta dodał mu wartnika z nakarem, aby kupca zaprowadził do dworu i był przy tem co kupiec z państwem będzie mówił. Wartnik udał się więc z kupcem do dworu i był przytomnym całej owej konferencyi handlowej, a gdy w końcu tejże zapytał go obywatel, dla czego przywlókł się do dworu z tylu całej wsi znajomym kupcem, odpowiedział: że mu tak pop i starosta kazali, a prócz tego polecił pop powiedzieć obywatelowi, ażeby nie śmiał nigdzie w sąsieztwo jeździć. Obywatel na to wielce przyzwyczajony już do dyktatorskich rozkazów popa, odrzekł z flegmą, iż w niedzielę pojedzie do kościoła, na co mu wartnik odpowiedział: ze pop wyraźnie mu nie pozwala nawet do kościoła jeździć. Swiadkiem całej tej rozmowy był powyżej wzmiankowany kupiec, za którego wiarogodność zaręczam.«

Francya.

Paryż, 3. Czerwca. — Wypadek wyborów rozniósł pełno pogłosek po stolicy co do przyszłych zamiarów cesarza. Powiadano, że Persigny ustąpi, a Pietri po nim obejmie ministerstwo spraw wewnętrznych, ponieważ najlepiej pokierował wyborami w swoim departamencie.

— Dziwną wydaje się rzeczą, że rząd francuski zaprosił rząd wasyngtoński, aby się wstawił do Rosyi za Polską. Pan Seward sekretarz stanu północnych krajów amerykańskich odpowiedział jak w bajce Krasickiego zajączkowi, tak on rządowi francuskiemu. Jak się zdaje zabraknie nareszcie Napoleonowi rządów, do którychby się udawał w sprawie Polski, chyba żeby jeszcze wezwał Chinczyków, Japończyków lub podbiegunowych mieszkańców, dokądby jeszcze więcej potrzebował czasu na zaczekanie na odpowiedź. Biada narodom kiedy ich obrona od kałamarzy zawisła.

Galicya.

Lwów, 2. Czerwca. — Pomimo że nieogłoszono nam stanu wyjątkowego, żyjemy tu wszakże w okolicznościach, które trudno pogodzić z brzemieniem ustaw obowięzujących w stanie zwykłym. Nie mówię już o powtarzających się ciągle rewizyach domowych, częstokroć bezskutecznych przez władzę policyjną przedsiębranych, lub aresztowaniu osób niemogących się dostatecznie wylegitymować, co zwłaszcza na dworcu kolei żelaznej prawie codziennie się przytrafia, bo do tego przyzwyczajeni już jesteśmy. Ale w ostatnich dniach zaczęli ajenci policyjni aresztować osoby przechodzące ulicą, nie tylko bez wyroku sądowego, nie tylko bez polecenia władzy, ale zupełnie wedle swojego widzimisię, tak na chybił trafił, dla tego, że się któremu z nich wydały niewiadomo z jakiej przyczyny podejrzane fizionomią lub ubiorem. Zdarzały się nawet wypadki, jak o tem donoszą dzienniki tutejsze, doraźnej rewizyi odbytej na przechodzących po kieszeniach i torbach podróżnych przez ajentów policyjnych. Wprawdzie aresztowane tym sposobem osoby, odprowadzone do bióra c. k. dyrekcyi policyi, bywały tamże natychmiast uwalniane i ani razu, o ile mi wiadomo, nie zdarzyło się, aby kogoś rzeczywiście podejrzanego przytrzymano w ten sposób. Wszelako aresztowania takie są zawsze faktem samowolności podrzędnych organów władzy policyjnej, sprzeczne z uchwaloną przez wysoką Radę państwa a sankcyonowaną przez Najj. Pana ustawą o wolności osobistej, a jako takie nie mogą być zgodne z wolą monarchy i powinny przez c. k. dyrekcyą policyi jak najsurowiej być powściągnięte, dla zabezpieczenia spokojnych mieszkańców miasta od niespodziewanych nagabywań po ulicy, na które mogliby być narażani, gdyby wypadki podobne nadal powtarzać się miały.

W sądzie karnym tutejszym toczy się obecnie sprawa, która ze względu, że idzie tu o jeden z instytutów wychowawczych miasta naszego, który pod opieką gminy pozostaje, powinna zwrócić uwagę naszej rady miejskiej. W domu sierót zwanym Kargera, którego zarząd powierzony jest przez gminę tutejszą siostrom miłosierdzia, wsadzono z rozkazu przełożonej zakładu siostry Filipiny, sześcioletniego chłopczyka, pozostającego po przebyciu zapalnej choroby w oddziale rekonwalescentów w zakładzie, za karę dnia 1. Maja o godzinie 5. z rana w wannę z deszczówką stojącą na dworze. Na krzyk skostniałego z zimna dziecięcia zbiegły się wszystkie dzieci zakładu. Chłopiec wyjęty z wody dostał gorączki i zapalenia płuc. Przywołano natychmiast lekarza, lecz pijawek, które zalecił, nie przystawiono, a dziecię nazajutrz umarło. Wyrok sądowy orzecze odpowiednią karę na tę, co najmniej, do najwyższego stopnia posuniętą nieroztropność, w skutek której umarła jedna z sierotek zakładu; do rady miejskiej należy wszakże zapobiedz, ażeby i inne znajdujące się tamże dzieci nie były narażone na złe skutki nieroztropności w zarządzie i uskutecznić jak najrychlej konieczną reorganizacyę zarządu i powierzyć zakład w ręce względniejsze i troskliwsze, niźli dotąd, jak nauczyło doświadczenie.

Z Wołynia wiadomości nadchodzą skąpe i niepewne. Listy z tamtąd lub nie dochodzą wcale, lub przychodzą otwierane po tamtej stronie przez urzędy pocztowe rosyjskie. Komunikacye telegrafem również przerwane, zwłaszcza dla telegramów prywatnych, gdyż żadnych depesz o powstaniu przesyłać niewolno. Osoba przyjeżdżająca z Żytomierza zapewnia, że widziała w przejeździe przed trzema dniami kilkadziesiąt podwód z rannymi Moskalami, wiezionymi do Zytomierza. Liczbę ciężko po większej części rannych Moskalów na tychże podwodach oznacza na przeszło sto. Wnioskować ztąd można, że musiały w tamtej okolicy zajść temi dniami znaczniejsze potyczki. Cz

---

Przybyli do Poznania dnia 6. Czerwca.

BAZAR: Taszarski z Kobylca, Trzciński z Lublina, Nieżychowska z Nowego, Jaraczewska z Łowęcina.
POD CZARNYM ORŁEM: Schulz z Trzemeszna, Prądzyński z Giecza.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Donnelson i Fay z Wiednia, Benthin z Zgorzelic, Heitborn z Brandenburga, v. Fernemont z Berlina, hr. Rzewuska z Wołynia, hr. Piotrowski z Polski.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Appel z Szczecina, Neugass z Frankfurtu, Engart z Limbach, Jägel z Gołuchowa, Fredeking z Gdańska, Levin z Berlina, Leon z Bolewic, Appel z Magdeburga.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Bronikowski z Kocieszyna, Adler z Dorenburga, Schmeling z Barbów, Oppermann, Feister i Thönemann z Berlina, Landwüst z Elberfeldu, Edener z Magdeburga.
HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, hrab. Żółtowscy z Ujazdu, Fritz z Berlina, Ponińska z Komornik, Zabłocka z Tunowa.
HOTEL PARYSKI: Bergmann z Brzega, Gąsiorowski z Zberek, v. Wendorff z Pruśca, Bukowiecki z Czarnegosadu, Ulatowski z Morakowa, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Śniegocki z Bieślina.
HOTEL BERLINSKI: baron von Reitzenstein z Rabowca, Żychliński z Budzynia, Tauchert z Strzelca, Röder z Berlina, Krause, Dr. Rilke i Krüger z Stęszewa.
POD TRZEMA GWIAZDAMI: Czarnecki z Warszawy.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Stockmar z Krakowa, Nowomiejski rynek 3.

Targ na wełnę.

W dniach 12. i 13. b. m. odbywa się w Poznaniu targ na wełnę. Ponieważ przed temiż dniami targ nie ma się zacząć, nie wolno więc przed 12. b. m. ustawiać wozów z wełną i wykładać takowych na przeznaczonych na to ulicach i placach. Także i wagi na wełnę dopero w oznaczonych dniach o godzinie 4éj z rana otwarte będą.

Radzi się więc panom mającym wełnę na sprzedaż, ażeby nie rychlej tutaj przybyli ze swemi wełnami; aby z jednej strony utrzymać dla wszystkich interesowanych równie potrzebny porządek targu na wełnę, z drugiej zaś strony uniknąć niepotrzebne koszta.

Targ tygodniowy w piątek dnia 12. b. m. odbywa się na placu bernardyńskim.

W dwóch dniach targu na wełnę składać i rąbać drzewo opałowe, wkładać na wóz i składać, materyały budowlane, gruzy i t. p. na starym Rynku i przeznaczonych do składania wełny ulicach zakazano.

Poznań, dnia 2. Czerwca 1863.

Król. Prezes Policyi
v. Baerensprung.

ZAPOZEW PUBLICZNY.

Na dobrach szlacheckich **Wąsowa** w dziale IIIcim pod Nr. 9. dla spadkobierców po ***Serafinie*** z ***Pruskich:***

1) ***Ignacego,***
2) ***Pelagii Franciszki Ludwiki,***
3) ***Nazarego Łukasza Jakóba,***
4) ***Atanazego Filipa Jakóba,***
5) ***Antoniego Piotra Franciszka,***
6) ***Bolesławy Anastazy Ludwiki***

} rodzeństwa **Pruskich.**

z działów w dniu 28. Grudnia 1845. r. w pozostałości po staroście ***Sylwestrze Szczanieckim*** i po jego wdowie ***Anastazyi*** ze ***Skórzewskich*** zawartych i z dodatków do nich kwota spadkowa w summie 33333 Tal. 10 Sgr. wraz z prowizyą i kosztami z rozporządzenia z dnia 4. Czerwca 1850. r. z uwagą zapisana, że za nią też dobra **Szlachcin, Nietrzanowo, Sliwno, Mościejewo i Michorzewo** w spółzastaw dane są. Dobra **Wąsowo** za długi sprzedaży koniecznéj uległy i przy złożeniu i rozkładzie summy kupna owa pozycya przyszła do zupełnéj percepcyi. W terminie do rozkładu summy kupna w dniu 12. Czerwca 1860. r. jednkże z powyż wymienionych spadkobierców ***Pruskich*** zgłosili się tylko ***Pelagia Fransiszka Ludwika Pruska*** obecnie zamężna ***Radońska, Antoni Piolr Franciszek Pruski*** i teraźniejszy małżonek pozostałej po zmarłym ***Atanazym Filipie Jakóbie Pruskim*** wdowie dziedzic dóbr ***Adam Skarzyński*** ze **Spławia** jako pełnomocnik jeneralny swéj małżonki i jako kurator specyalny wspólspadkobierczyni małoletniéj po ***Atanazym Filipie Jakóbie Pruskim Anastazyi Pauliny Maryanny Pruskiéj*** i oświadczając, że cząstki obydwóch spadkobierców niestawających ***Nazarego Łukasza Jakóba*** i ***Bolesławy Anastazyi Ludwiki*** rodzeństwa ***Pruskich*** od powyższéj pozycyi w ilości 11,000 Tal. już zapłacone zostały, tylko o resztę kapitału w ilości 22,333 Tal. 10 Sgr. wraz z prowizyą od 1. Czerwca 1855. r. zaległą i uprzywilejowaną i również o 150 Tal. kosztów się dopominali.

Ponieważ jednakże spadkobiercy ***Pruscy*** nie wszyscy stanęli, ponieważ dalej kwitów od wierzycieli ***Nazarego Łukasza Jakóba*** i ***Bolesławy Anastażyi Ludwiki Pruskich*** niby zaspokojonych i dokumentów pobocznych, wedle wykazu dokumentu głównego tymże udzielonych przystawić nie moli i ponieważ nareszcie na część ***Nazarego Łukasza Jakóba Pruskiego*** i przy całéj jeszcze nie rozdzielonéj pozycyi rozmaite aresztа zakonotowano, przeto dwić massy specyalne utworzono a wprawdzie z części pozycyi nibyto zapłaconéj, którą wierzyciele na późniejszém miejscu lokowani mianowicie kupiec ***Altmann*** z **Poznania** z powodu częściowego niedoboru zabierać zamierzają w ilości 11,000 Tal. wraz z prowizyą zaległą i uprzywilejowaną aż do dnia położenia summy kupna dnia 27. Lutego 1861. r. w summie 3206 Tal. 27 Sgr. 5 Fen. w ogóle zatém w ilości.

14,206 Tal. 27 Sgr. 5 Fen.

massę specyalną spadkobiercy po ***Serafinie Pruskiéj*** przeciwko kupcowi ***Altmann*** w **Poznaniu,** dzierżawcy dóbr ***Drojeckiemu*** w **Wąsowie** i wspólnikom z massy subhastacyj **Wąsowa** jako i z summy, o którą interessenci strony się dopominają, i któréj się na późniejszém miejscu lokowani wierzyciele nie domagają w ilości 22,333 Tal. 10 Sgr. wraz z prowizyą do 27. Lutego 1861. r. i z kosztami z ogólnéj summy

28,999 Tal. 19 Sgr. 5 Fen.

massę specyalną »spadkobiercy po ***Serafinie Pruskiéj*** z massy subhastacyjnéj **Wąsowa.**«

W obydwóch massach na część ***Nazarego Łukasza Jakóba Pruskiego*** pomiędzy innemi następujące aresztа zakonotowane zostały:

1) dla kupca ***Neumanna Kantorowicza*** w **Poznaniu** względem 2333 Tal. 25 Sgr. i prowizyi po 6 % od 2000 Tal. od 12 Czerwca 1860. r.
2) dla ***Moryca Kayser*** w **Kolatce** w ilości 1252 Tal. i względem prowizyi po 6 % od 1000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
3) dla ***Leopolda Heilbrunn*** w **Poznaniu** w ilości 2304 Tal. 20 Sgr. i prowizyi od 2000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
4) dla ***Filipa Friedlaender*** w **Poznaniu** w ilości 1158 Tal. 10 Sgr. i prowizyi po 6 % od 1000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
5) dla ***Samuela Eriedmann*** w **Rawiczu** w ilości 2000 Tal, od 12. Czerwca 1860. r.
6) dla ***Ludwika Friedmann*** w **Rawiczu** w ilości 1236 Tal. 25 Sgr. i prowizyi po 6 % od 1000 Tal. od 12. Czerwca 1860. r.
7) dla kassy salaryjnéj w **Krotoszynie** w ilości 932 Tal. 20 Sgr. 4 Fen.

I z tych wierzycieli aresztowych przy złożeniu i rozkładaniu summy kupna z swémi pretensyami do owéj pozycyi nikt się nie zgłosił.

Daléj wedle osnowy działów z dnia 28. Grudnia 1845. §4. dłużnicy powyższéj kwoty spadkowéj sukcessorowie ***Łukasza Szczanieckiego*** wierzycielom spadkobiercom po ***Serafinie Pruskiéj*** celem ich zaspokojenia względem kapitału listy zastawne, które miały być wzięte na inne dobra ***Szczanieckiego,*** przekazać mieli. To nastąpiło i przez Ziemstwo Prowincyonalne w Poznaniu z massy listów zastawnych **Nietrzanowa** i **Szlachcina** z polecenia sukcessorów ***Szczanieckich*** spadkobiercom po ***Serafinie Pruskiéj*** 11,466 Tal. 20 Sgr. w listach zastawnych $3\frac{1}{2}$ % wraz z kuponami od świętego Jana 1850. roku przekazane zostały. W tém jednakże pewien ***Józef Pruski*** jako mandataryusz sukcessorów ***Pruskich*** z kapitału 33,333 Tal. 10 Sgr. summę 11,000 Tal. względnie ilość 12,220 Tal. w listach zastawnych na mocy dokumentu z dnia 22. Grudnia 1849. r. ***Lewinowi Benas*** odstąpił i ten znów ilość 6110 Tal. pewnemu ***Magnusowi Lewy*** odstąpił, przez którego ta sama ilość ***Nazaremu Łukaszowi Jakóbowi Pruskiemu*** odstąpioną została. ***Lewin Benas*** mocą dokumentu z dnia 9. Marca 1850. r. odstąpił ***Bolesławie Anastazyi Ludwice Pruskiéj*** zamężnéj ***Węsierskiéj*** resztę 6110 Tal., które ta ostatnia znów odstąpiła na mocy dokumentu z dnia 27. Czerwca 1850. roku ***Bolesławowi Łąckiemu.*** Następnie też Ziemstwo Prowincyonalne ***Nazaremu Łukaszowi Jakóbowi Pruskiemu*** i ***Bolesławowi Łąckiemu*** przekazane summy wypłaciło i zakonotowało wypłaty jak to na głównym dokumencie poświadczono, na utworzonych z częściowych cessyi obydwóch dokumentach pobocznych. Gdy tymczasem dokument poboczny dla ***Bolesławy Węsierskiéj*** w schowaniu Ziemstwa w Poznaniu się znajduje, drugi dokument poboczny ***Nazaremu Łukaszowi Jakóbowi Pruskiemu*** pod dniem 19. Marca 1851. r. wydany został i jak Dyrekcya Jeneralna w Poznaniu pod dniem 22. Lutego 1862. poświadczyła o istocie i utworzeniu dokumentu nic bliższego wypośrodkować się nie dało. Ponieważ żadnéj wiadomości o tém, gdzie się ów dokument znajduje, nie ma, przeto wszystkich tych, którzy doń jako i do pretensyi nim zawarowanéj i do massy specyalnéj spadkobiercy po ***Serafinie Pruskiéj*** przeciwko kupcowi ***Altmann*** w **Poznaniu,** dzierzawcy dóbr ***Drojeckiemu*** w **Wąsowie** i wspólnikom z massy subhastacyjnéj **Wąsowa** w ilości 14,206 Tal. 27 Sg. 5 Fen. i urosłéj prowizyi depozytalnéj pretensye jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, dzierzyciele zastawu lub z jakiego innego powodu rościć zamierzają, jako i nareszcie powyżéj osobno wymienionych, przy obydwóch massach na część ***Nazarego Łukasza Jakóba Pruskiego*** zakonotowanych, i wierzycieli aresztowych względnie tychże sukcessorów, cessyonaryuszów, dzierzycieli zastawu lub innego dokumentu wzywamy, ażeby się z swémi pretensyami w terminie

dnia 10. Lipca 1863 o godzinie 10. przed południem

przed Sędzią powiatowym Panem ***Heine*** w naszéj izbie instrukcyjnéj wyznaczonym pod uniknieniem prekluzyi piśmiennie lub do protokułu sądowego meldowali.

Grodzisk, dnia 18. Października 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Czerwca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo się trzyma w cenie. Na Czerwiec $39\frac{5}{6}$ list. i pien., na Czerwiec Lipiec $39\frac{5}{6}$ list. i pien., na Lipiec Sierpień $40\frac{2}{3}$ pł., na Sierpień Wrzesień 41 list. i pien., na Wrzesień Paźdz. $41\frac{2}{3}$ pł. i pien., na Paźdz. Listopad 41 list. $40\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa słabo. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Czerwiec $14\frac{7}{24}$ pł. i list., na Lipiec $14\frac{7}{24}$ list. $\frac{13}{24}$ pien., na Sierpień $14\frac{11}{12}$ pł. i list., na Wrzesień $15\frac{1}{12}$ list. 15 pien., na Paźdz. 15 list. $14\frac{3}{4}$ pien., na Listopad $14\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. Czerwca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{1}{2}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853	4	—	$98\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{7}{8}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito dito	4	$101\frac{1}{2}$	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{7}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	103
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$96\frac{3}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{5}{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$96\frac{5}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	108